Nr. 17 Dnia 1 grudnia 1935 r. Rok VIII

KRONIKA PARAFJALNA

MIESIĘCZNIK

Parafja Porąbka. — Szczęść Boże! — Djecezja Częstochowska.

RORATY

„Spoglądajcież a podnoście głowy wasze, boć się zbliża wasze odkupienie".
(Łuk. 21,28)

Z pierwszą niedzielą adwentu, to jest tą niedzielą, która wypada najbliżej uroczystości św. Andrzeja Apostoła — rozpoczyna się rok liturgiczny. Rok ten liturgiczny to przewspaniały obraz namalowany na kanwie czasu 365 dni, pędzlem genjalnej Mistrzyni Kościoła, – to cudowna, olśniewająca mozajka uczyniona z pereł i błyszczących niesamowitem blaskiem kamieni — tekstów liturgicznych. I pierwszym niejako wycinkiem z tego długiego szeregu galerji obrazów w tem cyklu liturgicznym, to I okres roku kościelnego Adwent. Adwent, czterotygodniowy ciąg dni, to symbol czasu wyczekiwania po przez ludy „ciemności poganizmu", tej Jutrzenki poprzedzającej wschód Słońca, jak i Słońca Prawdy samej, — to symbol okresu długiego od stworzenia pierwszych praojców ludzkości, aż do ziszczenia się Izajaszowej obietnicy, aż do chwili gdy nad stajenką betlejemskich niw zadrżą radosne pienia anielskich chórów: „Glorja in excelsis". Lecz nim uczcić nam wypadnie Syna Bożego w żłóbku kwilącego w dniu uroczystym Bożego Narodzenia, uczcić pragniemy przedtem przez specjalne nabożeństwo Najświętszą Panienkę, do której posłan jest od Boga anioł Gabriel . . . uczcić chcemy Słowo przedwieczne, co za sprawą Ducha św. przybrało ludzkie ciało w Jej przeczystem łonie i zamieszkało choć jeszcze niewidzialnie między nami. I właśnie w przepiękny prawdziwie sposób oddaje pragnienia te nasze Msza św. zw R o r a t y. Przez nabożeństwo to czcimy i hołd oddajemy Matce Syna Bożego, — przez te pełne treści słowa z niego wyjęte: „Rorate coeli" – spuśćcie nam na ziemskie niwy Zbawcę — charakteryzuje Kościół dosadnie ten długi okres tysięcy lat, wśród których z piersi skołatanych udręką życia płynęły te błagalne głosy tęsknoty o Zbawcę, — o ratunek!

Przyjrzyjmy się tedy tej Mszy św. roratniej, — i popatrzmy na to nabożeństwo, nawskroś polskie, jak było ono pielęgnowane przez ojców naszych w Polsce dawnej.

Grudzień — miesiąc okresu zimowego. Na dworze ciemno i głucho, jak gdyby była jeszcze północ Przyroda cała pogrążona w śnie tajemniczym: — nawet „brać ptasza" nie odważa się odświergotać jeszcze piosenki swej porannej, a tylko wicher zabłąkany kołacze o drzwi domostw i jęcząc ze świstem uderza o tafle okiennych szyb w tę czarną porę mroźną czy słotną A w tem jakoby na zew hejnału piejącego koguta, z wierzy kościelnej rozlega się głos dzwonu i płyną po przez doliny i koszmary łączne, wysoko-piennych sosen połacie i wiośnianych świerków wstęgi, — w nocny spokój i mrok, huczące tony, i płyną prosząc wiernych na staropolskie R o r a t y. — Wnet błyska światełko pod niską strzechą tu i tam

I na odgłos tych dzwonów z dworów i chat z wiosek i siół wychylają się otulone postacie z latarką w ręku, w tę noc dżdżystą, czy wyiskrzoną rojem migocących gwiazd, — śpieszą do domu Bożego. Zapełnia się Kościół. I juz od rana rozśpiewana, chwali dziatwa Pana, śląc z rozełkanych serc — wraz z kapłanem, do tej na ołtarzu roratnim królującej bielusieńkiej Statuły Panienki Najśw. – błagalną pieśń modlitewną: „Spuśćcie i nam na ziemskie niwy Zbawcę z niebios obłoki I dziś świat nieszczęśliwy... I dziś czart panuje i dziś przewinienia zamkły bramy zbawienia . . . Ześlij Panie Baranka. Już Go tego roku lepiej przyjmiemy w Dzień Bożego Narodzenia, już się nie będzie skarżył na nas, że przyszedł do swoich, a swoi Go nie przyjęli. Chcemy się jak najlepiej przygotować na Jego tegoroczne do dusz przybycie".

Msza ta św. roratnia, tzw. od pierwszych słów Introitu jest jedną z cyklu Mszy św. wotywnych o Najśw. Marji Pannie przypadająca na okres adwentowy – odprawia się przy ołtarzu przyozdobionym w girlandy białych kwiatów hryzantem i grudników. Jak w Starym Mojżeszowym Zakonie gdy naród wybrany słał gorące modły do Pana, by zesłał Mesjasza – świeciło się na siedmioramiennym lichtarzu 7 lamp oliwnych — tak i podczas rorat 7 świec się jarzy na ołtarzu, a najwyższa z nich w pośrodku przybrana błękitną wstęgą symbolizuje Matkę Najśw., na którą w adwencie oczy wszystkich zwrócone, co jasno bije z treści formularza całego. Msza ta św. cieszy się przywilejami wotywy uroczystej, – stąd odprawia się z jedną Oracją, i Glorja i Credo, z prefacją O najśw. Pannie, I te Missa est i z ostatnią ewangelją św. Jana — w kolorze zawsze białym, gdy inne Msze św. we fjoletowym.

Gdy idzie o historję rorat przenieśmy się myślą pod gród owity przepysznie wstęgą wiślanych wód, idźmy do tej „arki przymierza między dawnemi a młodszemi laty" (Mickiewicz), do tego miasta, gdzie każda cegła muru, każdy kamień omszony mówi o przeszłości, gdzie głos jej zdaje się wołać ze strzelistych wież i loggi malowniczych, — do tej Katedry „Królów jegomości", gdzie św. relikwie narodu można widzieć własnemi oczyma i dotykać własnemi rękami, gdzie od progu świątnicy, od bramy zamkowej na duszę ludzką rzuca się poprostu huragan, chaos, świat cały wrażeń, wspomnień – i tu właśnie z głębin minionych wieków, w ostrym dźwięku marjackich hejnałów i w tych poważnych, majestatycznych uderzeniach zygmuntowskiego dzwonu, — wysnuwamy nić historyczną rodzimego, polskiego nabożeństwa roratniego. Wszak Kraków, wszak Wawelski gród, jeśli nie jest kolebką tego przepięknego nabożeństwa tak nastrojowego i budzącego tak wzniosłe uczucia, siężne pod wertykalne stropy żebrowych sklepień Łokietkowej Katedry, — to jednak w jego pielęgnowaniu i rozszerzaniu położył wielkie i niespożyte zasługi.

Stara książeczka pod tytułem „Ozdoba Kościoła katolickiego" z roku 1739 opisuje, że Król Bolesław Wstydliwy, na prośby swej żony Kunegundy przestrzepiwszy to nabożeństwo z Poznania na grunt Krakowski, otoczył je wieńcem przywilejów i obdarował fundacjami na długie wieki.

I to nabożeństwo znane w Polsce starej od czasów piastowskich, a odprawiane wśród dni adwentowych początkowo, za dynastji litewskiej Jagiełłów jeszcze bardziej było rozpowszechniane i jeszcze większego nabrało znaczenia, gdy pobożny nasz król Zygmunt I, za pozwoleniem Stolicy Apost. ufundował bogate uposażenia w tym celu, aby w kaplicy Najśw. Marji Panny na Wawelu odprawiały się roraty po wszystkie czasy, nietylko za dni tęsknoty okresu adwentowego, lecz w ciągu szeregu dni roku całego. Lud prosty krzesząc uczucia miłości w sercach swych względem Matki i Odkupiciela rozmiłował się w tych nabożeństwach i nawiedzał gromadnie kościoły, a królowie dając wyraz znamienny pamięci dla tych nabożeństw tak bardzo ulubionych, nietylko sami uczęszczali przez cały adwent na roraty, biorąc w nich czynny udział, lecz także nie szczędzili grosza na śpiew, dzięki czemu zostało ustanowione kolegjum rorantystów złożone z proboszcza, kleryka i 9 śpiewaków. Obowiązkiem tych było codziennie „odprawiać i odśpiewywać" roraty.

Przed nabożeństwem roratniem po miastach wśród cieni grudniowych poranków rozlegały się hejnały z wieżyc kościelnych i ratuszowych ku pamięci archanielskiego wezwania na sądu dzień ostatecznego: „Canite tuba Sion – Śpiewaj, trąbą, Syjon. A z marjackiej wieży w Krakowie trębaczy trzech – trzy pieśni marjyne obwieszczało otulonemu w mrokach miastu. A kiedy ostatnie tony hejnale odbiły się o szczyty Tatr i ginęły wśród nocy, odzywały się wszystkie dzwony Krakowa, a na ich odgłos z najodleglejszych stron i dzielnic miasta śpieszyły liczne szeregi wiernych z kagankami migocącego słabym promykiem światła. — I rojno się stawało na wąskich i krętych uliczkach średniowiecznego miasta, — nic słota, nic mróz dokuczliwy, czy grube tumany mgielne. I stawał przed tronem Najwyższego, przyjść mającego Pana, w Katedrze Wawelskiej król, a za nim duchowieństwo, senatorowie, rycerze, ziemianie i mnoga „czerń" oraczy. A każdy z tych stanów wybrawszy z pośród siebie przedstawiciela stawiał na ołtarzu za przykładem króla świecę mówiąc: „Gotów jestem na sąd Boski". W ślad za tem szedł kraj cały, w czem króla i senatorów zastę-

powali urzędnicy. Zwyczaj ten pobożny w narodzie otoczył roraty dziwnym urokiem — „stąd kościoły wypełnione po brzegi, stąd udział wszystkich stanów, królów o dostojnej monarszej purpurze i wielmożów w deljach szkarłatnych i hetmanów w chrzęstej zbroi, szlachty w barwnych kontuszach i mieszczan" a ludu w prostych siermięgach — tyla

A jeżeli znów przeniesiemy się myślą do nowej stolicy królów elekcyjnych, to tam, w Warszawie około czwartego dziesiątka XVIII stulecia odkryjemy w kartach historji bractwo, pod nazwą „r o r a t o w e". Członkami jego byli „urzędnicy rozmaitych dykasteryj, jak komisji skarbu, sprawiedliwości, spraw wewnętrznych, których głów nym motorem był ówczesny wielki patrjota St. Jachowicz". Zasadniczem obowiązkiem tego Stowarzyszenia to codzienne uczęszczanie na roratnie nabożeństwo do kościoła Bernardynów na Krakowskiem Przedmieściu A przytem „roratowcy" (tak bowiem zwano członków tego bractwa), przy wejściu do kościoła, składali na ręce skarbnika złotówkę, który to fundusz był przeznaczony na kupno podarków gwiazdkowych dla biednej dziatwy w ochronkach.

I gdybyśmy tak jeszcze przeglądnęli kroniki prowincjonalne, wszędy wyczytać by można jak miłem i drogiem to nabożeństwo roratnie było dla naszych ojców i matek w dawnych czasach.

W diecezji naszej, częstochowskiej, powołując się na ten tak piękny od niepamiętnych czasów pielęgnowany w Polsce dawnej zwyczaj, a przez Stolicę Apostolską aprobowany, pozwala się śpiewać codziennie wczesnym rankiem, przez cały czas adwentu, Mszę św. wotywną o Matce Bożej „Rorate coeli".

Starajmyż się tedy zapoznać z treścią tego tylowiekową tradycją uświęconego nabożeństwa, — odczujmy jego głębię i piękność niezrównaną a idąc ślady praojców śpieszmy w te poranki grudniowe, choć ciemności zalegają wokół, choć huczą wichry, czy śnieg prószy w oczy gęstemi platy a mróz dokuczliwy piecze, — śpieszmy do zacisznych naszych kościołków, by tam u stóp ołtarza na którym odprawia się ta Msza św. roratnia, byśmy tam zapatrzeni w te płonące świece - symbol „Swiatłości świata" — w te nikłe postaci kawałka chleba, pod któremi sam Pan się ukryje czasu konsekracji,.... — Spieszmy byśmy mogli miłością ku Niemu zapłonąć i przygotować dusze swoje na przyjęcie w uroczystej Komunji św., „Kiedy niebiosa spuszczą z wierzchu Sprawiedliwego" a w powietrzu zadźwięczy, jak wówczas nad betlejemskiemi niwami, owe potężne „Gloria in excelsis".

Roraty będą odprawiane codziennie w dni powszednie o godz. 6.30 rano, w niedzielę zaś o godz. 7-ej rano. Po roratach będziemy słuchali codziennie Spowiedzi świętej.

Kto chce godnie spotkać Święta Bożego Narodzenia, niech stara się oczyścić swoje sumienie, a wtedy pokój Boży zstąpi do jego serca.

Suma $9^{\underline{15}}$ rano.

Już mój poprzednik Ks. Krzyżanowski w kościele lub w Kronice parafjalnej często przypominał swoim parafjanom obowiązek święcenia niedzieli i zachowanie przykazania Bożego „pamiętaj abyś dzień święty święcił" i ustawicznie zachęcał do słuchania Mszy św. przynajmniej w niedziele i święta, lecz parafianie Porębscy przechodzili i przechodzą nad tem do porządku dziennego z lekkiem sercem i bez głębszego zastanowienia się.

Kościół nasz parafjalny (ściślej mówiąc kaplica) choć nie wielki na parafję liczącą około 10000, jednak podobno tylko w największe uroczystości, a więc zaledwie 3–4 razy na rok jest przepełniony, w zwykłe zaś niedziele i święta świeci pustkami i to szczególniej na sumie, która jednak jako najgłówniejsze nabożeństwo powinna skupiać jaknajwiększą ilość parafjan w kościele.

Poprzednio byłem w parafji, liczącej 5.000 dusz, a więc prawie o połowę mniejszą, aniżeli par. Porąbka, jednak na sumie bywało conajmniej 5 razy więcej ludzi, aniżeli u nas, choć niektórzy parafjanie mieli 7–10 kilometrów do kościoła.

Nic dziwnego, że obecnie moją stałą bolączką była myśl w jaki sposób ułatwić tutejszym parafjanom spełnienie tego tak ważnego dla każdego katolika przykazania „Pamiętaj abyś dzień święty święcił". Po porozumieniu się z JE. Ks Biskupem i kilku starszymi kapłanami, lepiej odemnie znającemi warunki duszpasterstwa w Zagłębiu umyśliłem porządek nabożeństw niedzielnych zreformować w następujący sposób.

Pierwsza Msza św. z nauką byłaby jak dotychczas o $7^{1}/_{2}$ rano (w okresie adwentowym o $6^{1}/_{2}$), gdyż godzina ta jest bardzo wygodna dla niewiast. gospodyń i służby domowej.

Następnie o 9.15 rano rozpoczynałoby się główne nabożeństwo tj. Suma (zamiast jak dotychczas o 11), a więc o 9.15 byłaby aspersja, potem zaraz wypominki, zapowiedzi, różne parafjalne ogłoszenia i nauka katechizmowa. O 10-ej rozpoczynałaby się uroczysta śpiewana Msza św. ze śpiewami przez lud zebrany w Kościele, lub przez chór kościelny.

Nabożeństwo główne całkowicie kończyłoby się o 10.30 i zdaje się, że byłoby wygodnie dla większej części parafjan. Dla tych zaś którzy nie mogą być na Mszy św ani o $7^{1}/_{2}$, ani na Sumie o 9.15 i tłumaczą się zbyt wczesną godziną dziewiątową lub drugim nabożeństwem na Sumie byłaby odprawiana cicha Msza św. o $11^{1}/_{2}$ w poł. z kilkuminutowem przemówieniem.

Po południu nieszpory będą o 4-ej względnie o 3 ppoł. (zależy od pory roku) i w każdą niedzielę będą zakańczane wystawieniem Najśw. Sakramentu, odśpiewaniem Suplikacji i udzieleniem błogosławieństwa Najśw. Sakramentu.

Taki porządek nabożeństw niedzielnych mam zamiar wprowadzić jako próbę już od II-ej niedzieli Adwentu i o ile okaże się praktyczne, zostawimy na stałe, w przeciwnym zaś razie wrócimy do starego porządku nabożeństw.

Zapewniam Was Kochani Parafjanie, że mając zamiar przeprowadzić zmianę godzin niedzielnych nabożeństw, mam na względzie nie naszą wygodę, lecz jedynie, aby swoim parafjanom ułatwić wysłuchanie Mszy św. w niedziele i święta i powiększyć ilość uczęszczających do kościoła.

Od Was niech Samych Kochani Parafjanie zależy przeprowadzenie projektowanej przezemnie zmiany godzin nabożeństw. Jednocześnie dajcie dowód, że zdajecie sobię sprawę, iż kto lekceważy wysłuchanie Mszy św. w niedzielę i święta wyrządza szkodę sobie samemu, rodzinie chrześcijańskiej, społeczeństwu, jak również całemu narodowi. Bierzmy pod tym względem przykład z naszych mnieszości, którzy w zachowaniu szabatu czerpią swoją siłę moralną; szabat ich łączy, ożywia, szabat ich uczy panowania nad sobą, szabat daje im charakter wolny — sposób obchodzenia szabatu u żydów jest źródłem ich wprost podziwu godnej siły duchowej. Zabierzmy żydom szabat, a zniszczymy ich jako odrębne społeczeństwo, żydzi przestaną być sobą.

Dobry Katolik Polak nie powinien przejść nad święceniem niedzieli do porządku dziennego.

Sprawozdanie z Tygodnia Miłosierdzia

parafji Porąbka.

Tydzień Miłosierdzia skończony i jako dowód ofiarności tutejszej parafji podajemy ogólne sprawozdanie z przeprowadzonej zbiórki:

Razem zebrano podczas Tygodnia Miłosierdzia:

Garniturów męskich 6, marynarek męskich 5, spodni męskich i chłopięcych 5, kamizelki męskie 7, kurtki męskie i dziecinne 4, płaszcz płócienny 1, palta męskie 3, palta dziecinne 10, spodnie męskie i chłopięce 5, sukienki damskie i dziecinne 23, spódnice 3, swetry damskie i dziecinne 9, bluzek damskich 8, bluzka swetrowa 1, kaftan flanelowy 1, bielizna męska, damska i dziecinna 52 szt., kapelusze damskie i męskie 2, kalosze męskie i dziecinne 10 par, śniegowce damskie i dziecinne 5 par, obuwie męskie, damskie i dziecinne 34 pary, ubranka dziecinne 3, skarpet 12 par, pończoch 11 par, fartuszków dziec. 5, szalików 6, rękawiczek 6 par, flaneli 12 mtr., rajtuzów 2, czapek damskich, dziecinnych i uczniowskich 25, buraków 20 kg., marchwi 5 kg., kartofli 90 kg., kaszy 5½ kg., mąki 42⅛ kg., kiełbasy 1 kg., kapusty 37 głów, cukru 4½ kg., kawy 8 paczek, fasoli 5 kg., grochu 1 kg., słoniny ¼ kg., chleba 14 kg., mydła ½ kg., paczek z odzieżą 13, zabawki. Gotówki 375,83 zł

Jednorazowa ofiara od Warszawskiego T wa 200,00 zł

Razem 575,83 zł

Z pieniędzy zebranych w Tygodniu Miłosierdzia, Stowarzyszenie Pań Miłosierdzia św. Wincentego a Paulo zakupiło:

108 m. flaneli na bieliznę, 23 m. barchanu na sukienki, 3½ cajgu na ubranka, 2¾ kortu na spódnice, 8 par ciepłej bielizny dla dzieci.

Z powyższego ogólnego sprawozdania widać, że choć czasy są ciężkie i jak je nazywają kryzysowe, jednak parafjanie tutejsi umieją odczuwać niedolę biednych i zawsze chętnie dzielą się z tem co mają, pamiętając na słowa Chrystusowe „miłosierni miłosierdzia dostąpią".

Ze szczegółowych sprawozdań, składanych na zebraniu Zarządu Stowarzyszenia Św. Wincentego a Paulo przez Panie Dzielnicowe mieliśmy możność przekonać się o coraz większem wyrobieniu moralnem naszego społeczeństwa.

Dobrowolna i chętna ofiara składana w imię odczutych i uświadomionych obowiązków jest najlepszym świadectwem dojrzałości duchowej ogółu mieszkańców.

Rozpoczynaliśmy Tydzień Miłosierdzia z pewnym lękiem ufni jedynie w Opatrzność Bożą i dobrą wolę ludzi i nie zawiedliśmy się. Przyznam się, iż nie znając jeszcze dobrze swych obecnych parafjan nie spodziewałem się tak dobrego rezultatu zbiórki z Tygodnia Miłosierdzia i dlatego spieszę tą drogą w imieniu obdarzonych biedaków złożyć serdeczne „Bóg zapłać" swoim parafjanom za serdeczne przyjmowanie naszych Pań Dzielnicowych i za Waszą hojną ofiarność okazaną w datkach pieniężnych lub w naturze i co ważniejsze składane z serca dla poratowania niedoli ludzkiej.

Nie byłbym jednak całkowicie sprawiedliwym, gdybym nie podziękował serdecznie naszym Paniom z Zarządu Stowarzyszenia św. Wincentego a Paulo z niezmordowaną panią Dyrektorową Korneyową na czele, a szczególniej tym Paniom, które na wzór świętego Wincentego obchodziły swoje dzielnice, pukały do serc ludzkich i choć nieraz spotykały się z przycinkami (nawiasem mówiąc w bardzo niewielu domach) jednak nie zrażone spieszyły dalej, aby jaknajwięcej zebrać dla poratowania biedy w tutejszej parafji.

Na podziękowanie wszystkim ofiarodawcom i Stowarzyszeniu Pań Miłosierdzia św. Wincentego a Paulo będzie odprawiona w ich intencji Msza Św. w dzień Niepokalanego Poczęcia N. M. Panny o godz. 11.30 w południe.

Szczegółowe sprawozdanie zbiórek w poszczególnych kolonjach, wrażenia naszych Pań Dzielnicowych, sprawozdanie ze zbiórki w Dzień Zaduszny za sprze-

dane świece i lampki, jak również sprawozdanie z dnia Chorych będziemy podawać w następnych numerach „Kroniki" w miarę wpływania do Redakcji „Kroniki Parafjalnej.

Wrażenia z kwesty w Grabocinie

Ofiarność na biednych dała w Grabocinie bardzo dobre wyniki. Pomimo trudnych warunków życiowych, co widać w niektórych mieszkaniach robotniczych, wszędzie przyjmowano nas uprzejmie, dzieląc się ciężko zapracowanym groszem z tymi, którzy go wcale nie posiadają.

Nigdzie nie spotkałyśmy się z przykrem słowem to też serdecznie dziękujemy Wszystkim ofiarodawcom Grabocina, za ich dobre serca, odczuwające głód i zimno biednych wdów i sierot.

Śmigielska Fr.
Konecka H.

Módl się.

Módl się za tych, co dla idei
Oddali młode swe życie,
Módlcie się za tych co bez nadziei
Żyją i cierpią gdzieś skrycie.

Módlcie się za tych, których los srogi
Rzucił w odmęcie w kałuże,
Którzy wśród życia ciernistej drogi
Przechodzą gromy i burze.

Módlcie się za tych, którzy nie znali
Prawdy, co wiedzie do słońca
I za tych, którzy nic nie kochali
Co żyją z pustką bez końca.—

J. Nawrocka.

Czy spełniłeś już Twój obowiązek?

Obowiązkiem każdego prawego Katolika jest szerzenie dobrej prasy, u dobrego parafjanina prenumerowanie swej „Kroniki parafjalnej". Czy zjednałeś już przynajmniej jednego nowego abonenta „Kroniki parafjalnej" lub gazety Diecezjalnej „Niedzieli". Jeźli nie, zrób to dziś jeszcze lub jutro. Przyczyń się i ty do urzeczywistnienia hasła: „Tygodnik — Niedziela" i „Kronika parafjalna" powinno być czytane w każdej polskiej i Katolickiej rodzinie w naszej parafji

Sprawozdanie
z wystawy „Dobrej prasy i robót ręcznych"
Kat. Stowarzyszenia Mł. Żeńskiej.

W dniu święta Chrystusa Króla po sumie udał się cały pochód do Domu Katolickiego, gdzie nastąpiło otwarcie przez Ks, Proboszcza wystawy „Dobrej prasy urządzonej staraniem Akcji Katolickiej i robót ręcznych staraniem Katolickiego Stowarzyszenia Młodzieży Żeńskiej Katolickiej. Obydwie wystawy znalazły dosyć liczne zrozumienie wśród naszego społeczeństwa chociaż mówiąc nawiasem powinno być jeszcze większe zainteresowanie tą kwestją, zwłaszcza, dobrej prasy, mającej dziś tak wielkie znaczenie i wpływ na losy narodów. Wystawa dobrej prasy trwała tylko 2 dni, a wystawa robót ręcznych cały tydzień, dając do pewnego tylko stopnia możność przeglądu pracy w Katolickim Stowarzyszeniu Mł. Żeńskiej.

Widać więc chociażby z tego, co robi młodzież skupiona pod hasłem Akcji Katolickiej i czem się interesuje. Nie próżnuje, ale owszem w ramach możliwości przygotowuje się do życia i dosyć konkretnie i realnie. A jednak tyle jeszcze rodzin zwłaszcza matek tak słabo to ocenia, tyle dziś młodzieży idzie luzem, nie należy do żadnej organizacji.

Zapraszamy więc młodzież żeńską do wspólnej naszej zbożnej i szczytnej pracy — dla dobra Boga i Ojczyzny.

Katolickiej Młodzieży Żeńskiej i Akcji Katolickiej za piękne i bogate wystawy serdecznie na tem miejscu dziękujemy.

Akademja
ku czci św. Stanisława Kostki.

Wzorem ubiegłych lat odprawiała się przed świętem św, Stanisława nowenna przez dziewięć niedziel.

Nadto odprawiono tridium t. j. trzydniowe nabożeństwo przed samem świętem. W niedzielę 17-go

listopada Młodzież Katolicka Męska wspólnie przystąpiła do Komunji św. i wzięła udział we Mszy się specjalnie dla niej odprawionej. Wieczorem tegoż dnia odbyła się uroczysta akademja w Sali Domu Katolickiego urządzona staraniem tejże młodzieży. Akademja wypadła bardzo uroczyście i nastrojowo. Sala wypełniła się zupełnie publicznością, która w skupieniu wysłuchała 3-ch aktowej sztuki p. t. „Do wyższych rzeczy urodzony". Młodzież ta naszą uroczystością podniesiona na duchu, serdecznie dziękuje tym wszystkim, którzy ją rozumieją i swoją obecnością i datkiem pomagają w pracy nad ich własnem wyrobieniem ducha i charakteru.

Wielka praca czeka młodzież i wielkie żądania w życiu aby je należycie zrozumieć i ocenić trzeba się do tego przygotować, trzeba umieć patrzeć życiu trzeźwo w oczy trzeba je brać rozumnie i realnie.

A gdzie się tego nauczyć, pytacie? Częściowo w domu rodzinnym, częściowo w szkole a resztę w organizacji katolickiej, której celem jest właśnie przygotowanie tych młodych i słabych do trudnej walki życiowej,

A jednak tak mało młodzieży tak roztropnie bierze się do zycia, większość woli całe dni spędzać na rogach ulic i przeklinać życie niż zabrać się do pracy

Otóż wy rodzice zrozumcie to, bo to jest waszem zadaniem, z którego zdacie rachunek przed Bogiem i społeczeństwem za losy swych dzieci.

Katolickie Stowarzyszenie Młodzieży będzie wam i pod tym względem pomocą i podporą, niech tylko synowie Wasi staną się druhami Stowarzyszenia Młodzieży Męskiej.

Regulamin
Domu Katolickiego par. Porąbka

Mamy Dom Katolicki parafjalny a w nim dużą salę z której oprócz Akcji Katolickiej chcą korzystać inne organizacje. Dla uniknięcia jakichkolwiek nieporozumień ogłaszamy regulamin Domu Katolickiego.

Paragraf I. W Domu Katolickim ma panować porządek, spokój i czystość. Sala Domu Katolickiego, oraz przyległe ubikacje mają służyć do pracy organizacjom stojącem na gruncie katolickim.

Paragraf II. Organizacje wyżej wspomniane, chcąc korzystać z tegoż Domu Katolickiego mają obowiązek zgłosić się ustnie, czy piśmiennie tydzień naprzód do ks. Wikarjusza, podając cel, czas dokładny swojego zebrania czy próby.

Par. III. Wszystkie organizacje za wynajęcie sali pod zabawę płacą 20 zł. na przedstawienie 15 a na akademję płatną 10 zł; Opłata winna być uregulowana z góry.

Par IV Przy zamówieniu sali na przedstawienie należy przedstawić egzemplarz danej sztuki.

Par. V. Za próby płaci się 1 zł. każdorazowo i próba nie może trwać dłużej ponad 2 godz., w przeciwnym razie należy dopłacić drugiego zł.

Par. VI. Zabaw tanecznych nie wolno urządzać w soboty pod żadnym względem, tylko w niedziele po nabożeństwie względnie w inne dni wolne.

Par. VII. Na Sali Domu Kat. należy zachować pokój szanować sprzęty, oraz nie wolno samemu zapalać światła Do tego upoważniony jest dozorca p. Gruszka.

Par. VIII. Wynajmując sale na zabawe taneczną nie wynajmuje się, ani ogniska młodzieży, ani t. zw. przybudówki, lecz na to potrzeba specjalnego pozwolenia.

Par. IX. Za wszelkie uszkodzenia Domu Kat płaci się odszkodowanie odpowiednio do wyrządzonej szkody Wyżej wymieniony regulamin obowiązuje wszystkich i wchodzi w użycie z dniem 1 grudnia 35 r.

Ochrzczono.

dn. 10.XI Ryszarda Domagałę z Porąbki
„ 10 XI Krystynę Minutównę z Porąbki
„ 14 XI Leszka Czaka z Porąbki
„ 16.XI Mieczysława Koziaka z Porąbki
„ 21.XI Marjana Słotę z Porąbki
„ 22.XI Mirosława Koziaka z Porąbki

Niech się chowają zdrowi na chwałę Bożą.

Zmarli.

dn. 11.XI ś.p. Szczepan Paliga z Pekinu lat 68
„ 15 XI „ Władysław Biesiada z Kazimierza lat 24
„ 17.XI „ Antoni Hytry z Porąbki lat 44.

Wieczny odpoczynek racz im dać Panie!

Zawarli śluby.

dn. 14.XI Władysław Czak wdowiec z Marjanną Zych oboje z Porąbki

dn. 14.XI Konstanty Kajdan z Heleną Wartak oboje z Porąbki

dn. 16.XI Stefan Serwiński kawaler ze Strzemieszyc z Janiną Gajdzica panną z Kazimierza

dn. 16.XI Franciszek Zobek kawaler z Grabocina z Ewą Baranik panną z Kazimierza

dn. 16.XI Jan Strzemiński kawaler z Kazimierza z Eugenją Orlak panną z Pekinu

dn. 16 XI Władysław Adamczyk kawaler z Ireną Siudówną panną oboje z Niemiec

dn. 17.XI Stanisław Kubasik kawaler z Zagórza z Otylją Zacharjasz panną z Czarnego Morza.

Niech im Bóg błogosławi!

Polacy zachowujcie wiarę!

Błogosławieni ci, którzy mają wiarę, powiedziała do Aleksandra Manzoniego słynna pisarka protestancka.

Ja umrę, wierząc w Boga, którego miłosierdziu się polecam, pisał znany historyk Adolf Thiers.

Zostawcie mnie z moją wiarą dziecięcą; ludzie nie wynaleźli jeszcze nic bardziej pocieszającego mówił inny uczony.

Cóż więc ma znaczyć to pragnienie i ta potrzeba wiary, jaką wyraziły umysły tak wybitne? Znaczy to drodzy rodacy, że człowiek nie jest szczęśliwy poza łącznością jego duszy z Bogiem; a ponieważ wiara mówi nam bezpośrednio o Bogu, i jak napisał Pascal czyni Go niejako dotykalnym naszemu sercu, przeto człowieka porywa tęsknota za tą najwyższą i podstawową chrześcijańską cnotą. Już to pragnienie wiary w Boga starczyłoby, na udowodnienie Jego istnienia.

„Jedno tylko westchnienie duszy, zmierzającej ku cnocie, ku życiu uczciwemu, godnej przyszłości, i doskonałości, dowodzi lepiej jak matematycznie, iż Pan Bóg istnieje", — powiedział pewien uczony. Rzeczywiście moralność, cnota, życie, doskonałość, skoro oddziałują na nas i ku sobie pociągaią duszę, muszą prawdziwie istnieć poza nami, w jakimś bycie od nas wyższym, pełnym życia, dobroci i doskonałości.

Ten byt niestworzony, nieprzebrane źródło życia światłości i dobra — ludzkość nazywa Bogiem.

Może nie jeden duch słaby, w którym poryw duszy przygasł, a głos serca milczy, stłumiony przez namiętności, usiłował oziębić duszę waszą w tej wierze, którąście wyssali wraz z mlekiem matki by was oderwać od praktyk religii ojców waszych.

Może powiedzieli wam, w głupiej naiwności, że nigdy Pan Bóg nie dał się widzieć. Polak jednak za wiele ma inteligencji, by nie rozumiał, iż często można wierzyć w to, czego nikt nie widział, a co najpewniej istnieje. Gdy widzisz wspaniały stylowy gmach, jesteś przekonany iż skonstruował go jakiś architekt, choć ciaż go nigdy nie widziałeś. Jeżeli patrzysz na pomnik Kolumba, czy jakiegoś innego sławnego męża, zdrowy twój rozsądek zmusza cię nie jako do uwierzenia, iż był jakiś artysta, jakiś rzeźbiarz, co tę statuę utworzył, chociaż go nigdy również nie widziałeś. Ażeby móc powiedzieć, że do danej willi wkradł się złodziej, nie trzeba go widzieć; dosyć zobaczyć rozbite bramy, wyłamane zamki, i zrabowane mieszkania. A teraz rzuć okiem na to, co cię otacza, wznieś wzrok ku niebu a wszędzie spostrzeżesz niewypowiedziany ład i niewyczerpane źródło piękności.

Dzieło tak przecudne jakiem jest świat, kierowany przez tyle i tak dokładnych, praw — zadziwiających, prostych i potężnych, czy to może być bez sprawcy?

Pewnego razu zagadnięto Araba, dlaczego wierzy w Boga? Ów taką dał odpowiedź: Kiedy na piachach pustynnych spostrzegę ślad lwa, mówię: tędy przeszedł lew. Podobnie gdy wzniosę oczy i przypatruję się cudom nieba mówię: tamtędy przeszła ręka boża.

Człowiek nie potrafiłby tego uczynić.

A Napolen I, przebywając na wygnaniu na wyspie Św. Heleny, taką rozmowę prowadził z jednym ze swych generałów, który oświadczył, iż wiary nie posiada:

„Pytacie się mnie mówił Napoleon — czy ja widzę Boga? — Lecz czy wy widzicie moje zdolności wojskowe? A przecież w nie wierzycie. Czemuż na polu bitwy uciekaliście się do moich rozkazów? Dlatego tylko, żeście mieli przekonanie do mego, genjuszu, patrząc na moje zwycięstwa — Tak i ja czynię, — widzę dzieła stworzone, widzę olbrzymią maszynę, jaką jest wszechświat, słowem wszystkie potężne skutki wszechmocy bożej, i dlatego wierzę w Boga. Czemże jest mój najznakomitszy manewr porównany z ruchem gwiazd? Moje zwycięstwa, drogi generale, zmuszają cię do uwierzenia w mój genjusz! — Wszechświat zmusza mię do uwierzenia w Boga".

Biblja, święta księga wiary naucza, iż głupi są ci, którzy przez rzeczy widzialne tego świata nie umieją wznieść się do „Istniejącego" — którzy przez rozważanie dzieł nie doszli do poznania ich Stwórcy. Kto naprawdę studjuje i kształci się w religji, ten zdobywa wiarę. Kto uczęszcza do kościoła, słucha kazań i nauk katechizmowych, ten zachowuje i utwierdza swoją wiarę,

Od wiary odrywa tylko pycha i nieuctwo względem religji.

Pewien filozof powiedział „Kiedy wyzbyłem się pychy, spowrotem stałem się religijnym".

Słuchajcie, co mówi inny mędrzec. — „Tracąc wiarę i Boga odrzucaja, ponieważ są opanowani przez bezwstydne namiętności i boją się sprawiedliwości bożej",

A Mazzini w „Diritti dell uomo" (Prawa człowieka), pisze, „że pierwszy, co zaprzeczył istnieniu Boga, był chyba zabójcą który chciał stłumić wyrzut sumienia i zagrzebać wespół ze zbrodnią, swoją wiarę". —

Polacy zachowujcie wiarę?

Ona jest pierwszą cnotą chrześcijańską, pierwszą potrzebą ludzką, a dla nas — to największa chluba albowiem jest źródłem naszej cywilizacji i potęgi.

Kącik dla dzieci

I przyjemne i pożyteczne.

Kiedy dzieci w szkole miały się już rozejść na ferje świąteczne pani rzekła do nich:

— Moje dzieci! wiecie chyba wszystkie, że jutro rozpoczynają się ferje świąteczne, wiecie pewno i o tem że święta Bożego Narodzenia, to święto nietylko radości, ale i poświęcenia się Boga dla ludzi. Wiecie że Pan Jezus schodząc na ziemię i skazując się na życie ubogie: pracę i śmierć męczeńską z miłości dla ludzi, nauczył nas, jak mamy żyć, aby go choć w części naśladować. Pan Jezus nie wymaga od nas ani męczeństwa, ani tego, żebyśmy koniecznie byli biedni On chce tylko, żebyśmy byli dobremi A to chyba nie tak trudno. Żeby być dobrym trzeba wszystkich kochać, a kto wszystkich kocha, ten już nie może być złym. Po Panu Bogu kochajcie ludzi, zwierzęta i rośliny, bo to wszystko bracia i siostry wasze, jak powiedział święty Franciszek z Asyżu, to jakby jedna wielka rodzina

Pan Jezus, który tak bardzo ukochał ludzi, najwięcej kocha dzieci i pragnąłby je widzieć dobremi. Korzystajcie więc z wolnego czasu w okresie ferji które nie na samą tylko zabawę przeznaczyć należy. Postarajcie się każdego dnia spełnić choćby najdrobniejszy dobry uczynek względem ludzi lub zwierząt.

Tyle jest biednych ludzi na świecie, tyle głodnych dzieci, tak dużo bezdomnych piesków i kotków, a ileż piesków głodnych, a tak pożytecznych.

Przecież chyba w każdym domu (nie mówią o tych najbiedniejszych) znajdzie się cóś z niepotrzebnego ubrania, obuwia, czy bielizny. Albo jakieś dawniejsze zabawki, które już was nie bawią, bo macie nowe. A jedzenia i różnych przysmaków też w czasie świąt jest tyle, że przy dobrych chęciach można się tem podzielić z biedniejszymi od nas. A ileż odpadków z jedzenia, jak: żyłki, kostki skóreczki, który tak często wyrzuca się bezmyślnie do pieca lub śmietnika — Ile to biednych piesków i kotków można by tem nakarmić — A okruchy chleba i ciasta, jakiż to przysmak dla głodnych i zziębniętych ptaszków.

Wierzcie mi dzieci, że nie pożałujecie tego, co uczynicie dla biednych — Nie przypuszczacie nawet, jak bardzo ucieszycie tem Dzieciątko Boże i wasze małe serduszka — To będzie naprawdę przyjemne i pożyteczne zarówno dla Was, jak i dla tych którym osłodzicie smutną dolę —

Dzieci w skupieniu wysłuchały słów pani i przyrzekły zastosować się do nich. J. N.

Święta Bożego Narodzenia święta dzieci

Zaledwie parę tygodni dzieli nas od Bożego Narodzenia. Zbliżają się umiłowane przez nas wszystkich święta podczas których będzie choinka, będą kolędy będzie „gwiazdka". Nie ma chyba takiego dziecka, którego serduszko nie napełniałoby się na myśl o tem rodością

Święta Bożego Narodzenia — to są właściwie święta dzieci. Obchodzimy rocznicę narodzin Bożej Dzieciny, która była taka maleńka, jak my wszyscy, nic też dziwnego, że przeżywamy te święta najuroczyściej, w nastroju poważnym, lecz bardzo przytem radosnym.

Skoro w dniu 24-ym grudnia zabłyśnie na niebie. pierwsza gwiazdka, oznajmiająca, że maleńki Jezus już się narodził, biegniemy myślą do Betleemskiej Szopki. Tam w żłóbku na sianie leży Boża Dziecina, ta sama do której często się modlimy. Tylko że teraz jest nam Ona jakaś bliższa i bardziej znana, jak zawsze. Leży maleńki Jezus na sianku i ślicznie się uśmiecha Może widzi w tej chwili miljony serduszek dziecięcych zwróconych do Niego? Może prosi Ojca swego Niebieskiego o błogosławieństwo dla nas wszystkich?

W domu w rogu pokoju stoi choinka, jarząca się od świateł. Do niej pójdą wszyscy po kolacji która nazywa się „wilją", aby zaśpiewać kolędy, a pod nią położą dla nas podarki rodzice nasi kochani. W tym jednym dniu w roku wolno nam dłużej nie spać, czasem nawet idziemy z rodzicami do kościoła na nocną Mszę św., na tak zwaną Pasterkę".

Piękne i radosne są Święta Bożego Narodzenia. Ale, czy naprawdę wszystkie dzieci są wtedy szczęśliwe. Niestety, nie. Jest wiele takich, co radością podczas świąt jest dla nich tylko myśl o Bożej Dziecinie, która wszystkich kocha jednakowo Nie mają one ani choinki, ani żadnej „gwiazdki". Pomyślmy o tych biednych dzieciach! Pomyślmy o tem, aby w miarę możności sprawić im na święta Bożego Narodzenia jakąś niespodziankę, za którą z pewnością będą nam bardzo wdzięczne.

Biednych dzieci jest bardzo dużo. Dużo jest takich, co ich rodzice nie mają pracy i żyć muszą tylko z zapomóg i jałmużny. Dużo jest też i sierot, o których nikt pamiętał nie będzie.

Pomyślmy o nich, dzieci kochane! A gdy w wieczór wigilijny łamać się będziemy opłatkiem i składać wzajemne życzenia, westchnijmy serdecznie do małego Jezuska, aby na przyszły rok wszystkie dzieci, jak świat długi i szeroki, były podczas Świąt Bożego Narodzenia radosne i szczęśliwe.

Przyjaciółka dzieci w Kazimierzu.

Cena pojedyńczego numeru 10 gr., z przesyłką pocztową 15 gr.

Redaktor ks prob Stanisław Grzywak Wydawca ks. prob. Stanisław Grzywak

Kazimierz k. Strzemieszyc, Tel Dąbrowa 11 albo Sosnowiec 217.

Druk. Dąbrowsko- Śląsk. Zakładów Drukarskich Wydaw. Sp z ogr. odp. w Sosnowcu, ul. Sienkiewicza Nr. 5 Telefon 1 85